



## PRENUMERATA:

Z odnośnieniem do domu  
lub przesyłką pocztą:  
rocznie 24 mk., półrocznie  
12 mk., kwartalnie  
mk., miesięcznie 2 mk.

Numer pojedynczy  
10 fenigów.

# MONITOR POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.

Redakcja i Administracja Pl. Małachowskiego Nr. 4.

Redakcja otwarta od 9—1 i 5—6 p. p.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe.

## OGŁOSZENIA.

„Monitor Polski“ przyjmuje ogłoszenia rządowe, instytucji społecznych i użyteczności publicznej, zaś od osób prywatnych, tylko takie, które wynikają ze stosunku do władz rządowych i powyższych instytucji.

Cena za wiersz drobnego pisma (petit) po tekście 1 Mk.

## DZIAŁ URZĘDOWY.

**NAJDOSTOJNIEJSZA RADA REGENCYJNA** postanowieniem z dnia 25 czerwca 1918 mianowała p. dr. Kazimierza Zembrzusińskiego Szefem Sekcji Przemysłu i Handlu w Ministerstwie Przemysłu i Handlu; p. Feliksa Ochimowskiego, adwokata przysiężonego, Sędzią Sądu Najwyższego i p. Juliusza Konopackiego, Sędziego Okręgowego w Piotrkowie, Wice-prezesa Sądu Okręgowego w Piotrkowie.

## DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Warszawa, 1 lipca 1918 r.

Niema dnia już od szeregu miesięcy, w którymby z różnych źródeł pochodzące wiadomości nie głosiły, że oto lada chwila należy się w Rosji spodziewać wydarzeń pierwszorzędnej doniosłości. Przekonanie o tem, że rządy bolszewickie skończyły się muszą i że po nich przyjdzie do władzy mocna reakcja, jest tak powszechne, że kwestją wątpliwą może tu być tylko termin, w jakim zacznie się nowa w Rosji epoka polityczna.

Tymczasem, wbrew wszelkim w tej mierze przewidywaniom, rządy bolszewickie trwają bez mała dziewięć miesięcy. Nikt nie wyobrażał sobie, żeby okres terroru i chaosu mógł trwać aż tak długo, boć każdy dzień tego okresu przysparza Rosji klęsk, każdy dzień coraz bardziej rozluźnia wszystkie spoidła życia społecznego, nie niemal nie przynosząc dodatniego w dziedzinie wszystkich nowatorskich pomysłów i zamierzeń.

W chwili obecnej zjawiskiem najbardziej zmiennym jest pogłębiający się rozłam w łonie samego bolszewizmu. Prócz wszystkich rozbieżności, jakie zapanowały wśród bolszewików, na czoło wysuwa się różnica dwóch kierunków: pokojowego i wojennego, które ściągają się ze sobą w sposób coraz ostrzejszy. Ostatnie depesze donoszą o utworzeniu nowej Rady Wojennej, o obdarzeniu generała Murawjewa władzą niemal dyktatorską i o przeprowadzaniu mobilizacji wszystkich robotników i włościan z roczników 1893 do 1897 r. Z głosów bolszewików-pacyfistów można wynioskować, że do wytworzenia owej Rady Wojennej i do dekretu z dn. 12 b. m. o mobilizacji przyczyniły się w znacznym stopniu wpływy agentów koalicyj. Pod presją kierunku „pokojowego“, p. Trocki misjom wojskowym koalicyj zakazał wszelkiej działalności na terytorjum rosyjskiem.

Jaki przebieg mieć będzie ta nowa mobilizacja i jakie losy przypadną w udziale Radzie Wojennej, o tem przekonamy się w niedalekiej przyszłości, bowiem rewolucyjny kalejdoskop rosyjski nie słabnie w swym zawrotnym pędzie.

W bardzo namiętnej i zacieklej polemice obu powyższych kierunków uwydatniają się

jednak godne uwagi punkty styczne, dotyczące tych celów, jakie miałyby nowe wojenne przedsięwzięcie Rosji, gdyby, mimo wszystko, rozpoczęte zostało. Aczkolwiek przedsięwzięcie to musi być w dzisiejszych warunkach uważane za zgola fantastyczne, to jednak w odnośnych projektach bolszewików dobrze maluje się ich ideologia. Ani na chwilę nie zerzegli się oni nadziei wywołania rewolucji wszech-europejskiej. Armia rewolucyjna ma mieć podwójne zadanie: zdławienia reakcji wewnątrz kraju i dokonania przewrotu w całej Europie. Organ zwolenników nowej wojny „Kommunist“ w artykule p. t. „Do broni“ pisze: „Wielka rewolucja sowieców może utracić Petersburg, Moskwę, ale sama nie może upaść. Przeciwnie: każdy krok naprzód ze strony zwycięzców utworzy tylko tyły rewolucyjne, które wypowiedzą nieubłaganą walkę bandytom kapitału. Ta wojna święta wznieci powstanie proletariatu całego świata. Nie istnieje dla nas żadne inne hasło, prócz rewolucyjnego: Do broni!“

Kierunek bardziej „umiarkowany“, jeśli można tu użyć tego określenia, reprezentowany przez pismo „Prawda“, usiłuje do pewnego przynajmniej stopnia liczyć się z rzeczywistością. „Przy ocenie międzynarodowych zagadnień—czytamy w tem piśmie—zagadnień, które rząd sowieców ma rozwiązać, miarodajnymi muszą być interesy rewolucji społecznej w Rosji. W istocie położenie międzynarodowe w 4-tym roku wojny jest takie, że niemożliwym jest oznaczyć napróżd momentu wybuchu rewolucji na zachodzie. Wobec tego wszystkie próby oparcia taktyki rosyjskiego rządu socjalistycznego na przewidywaniu tej rewolucji sprowadzają się do gry hazardowej“. Oczywiście chodzi tu o moment wybuchu tej rewolucji, która według wiary bolszewickiej nadejść musi. Jeżeli tedy Rosja rozpocznie w przyszłości ową „świętą wojnę“, to — pisze „Prawda“—, z przedmiotowego punktu widzenia będzie to czyniła dla oswobodzenia Polski, Litwy i Kurlandji, a przeciw *żaden z marksistów nie zaprzeczy, nie zrywając z zasadami marksizmu, że interesy socjalizmu stoją ponad prawem narodów do samookreślenia*“.

To ostatnie oświadczenie doskonale charakteryzuje dzisiejszą ideologję *obydwóch* kierunków bolszewizmu. Prawo narodów do samookreślenia musi być tedy podporządkowane interesom międzynarodowego socjalizmu.

Całe dzieje bolszewickie dostarczyły aż nadto wymownych faktów i doświadczeń, by odstręczyć od siebie wszystkie żywy, nie pozbawione zdrowego rozsądku i nie popadłe w stan rewolucyjnej hipnozy. Jednak powyższej przytoczonej, zasadnicza teza ideologii bolszewickiej winna być u nas dobrze rozważona, szczególnie wśród tych nielicznych zresztą jednostek, które w obecnych formach rosyjskiego przewrotu jeszcze nie widzą całego ogromu zła i całkowitej utopji.

## Reemigracja.

Wobec rozpoczętego już ruchu powrotnego do kraju liczących rzesz tułaczy, które trzy lata przeszło spędziły na wygnaniu w Rosji, każdy przyczynek do historii wychodźstwa, a szczególnie do jego stanu w czasach ostatnich, jest rzeczą niezmiernie ważną dla działaczy i zreszeń pracujących nad uregulowaniem reemigracji.

Gromadzenie najrozmaitszych odnośnych materiałów ze źródeł zarówno polskich, jak i rosyjskich, oraz oświetlenie wartości ich, szczególnie z punktu widzenia praktycznego użytkowania, będzie bardzo żmudnem, lecz zarazem i koniecznem zadaniem specjalnych komisji. Szczególnie teraz, gdy sprawę reemigracji ujęły w swoje dłonie władze rządowe polskie.

Materiały pochodzące ze źródeł polskich, a więc głównie z naszych komitetów wygnanych w Rosji, są oczywiście najrzetelniejsze. Statystykę prowadzono sumiennie i uczciwie. Dużo cennych informacji udzielili zapewne w tym zakresie pp. W. Grabski i A. Lednicki.

Inaczej rzecz się ma z danymi komitetów wygnanych rosyjskich, których celem było niesienie pomocy wszystkim wygnańcom bez różnicy narodowości, a więc i Polakom. Takimi najważniejszymi organizacjami były: Wszechrosyjski Związek Ziemstw, Wszechrosyjski Związek Miast i Komitet Tatjanowski. Według obliczeń tego ostatniego (№ 2 „Wiadomości Komitetu“), ogólna liczba wygnańców w Rosji na dzień 1 maja 1916 r. wynosiła 3.074.896, w tem 521.000 Polaków. Według obliczeń Komitetu Tatjanowskiego, opuściło Królestwo Polskie 147.337 osób, Kraj Poł.-Zachodni 343.347, Półn.-Zachodni 549.380, Galicję 25.734. Zestawiając powyższe cyfry z cyframi oddziału pomocy ludności Poł.-Zachodniego frontu Wszechrosyjskiego Związku Ziemstw, otrzymamy niewiele więcej liczbę 250.000 dla wysiedleńców Polaków na Ukrainie i w południowej Rosji.

Cyfry te jednak stanowczo nie mogą być uważane za dokładne, chociażby już z tego powodu, że przy rejestracji ogromnej fali uciekinierów, która w okresie sierpień—listopad 1915 r. przełała się przez południową Rosję, popełniano wiele niedokładności i nadużyte w rosyjskich organizacjach wysiedleńców. Znać ogólnie są fakty, iż urzędnicy zarządzający rejestracją w punktach przejściowych wysiedleńców, całemi tygodniami siedzieli jeszcze na swoich miejscach, fabrykując setki „martwych dusz“ dziennie, byle tylko nie utracić dobrze płatnego stanowiska, co nastąpiłoby, gdyby się okazało, że w danym miejscu ustał ruch wygnańców.

Jest to tylko jeden z wielu przykładów, jak bardzo należy być ostrożnym, korzystając z archiwów rosyjskich organizacji wysiedleńców.

Dziś organizacje te nie istnieją. Rewolucja starła je zupełnie z oblicza ziemi, a to, co istniało jeszcze w pierwszej połowie lutego 1918 r., było tylko ogromnym organem likwidacyjnym, starającym się przeciągać jaknajdłuższą likwidację. Jedynym, niezlikwidowanym wtedy oddziałem był oddział pomocy dzieciom, ograniczający się do utrzymywania szkół elementarnych, oraz przytułków, szczególnie w pasie frontowym.

Z całą też pewnością można stwierdzić, że w lutym 1918 r. nikt w całej Rosji nie wiedział, ile i gdzie ludności wygnańczej się znajduje, jakie nastąpiły przegrupowania i jakie są stosunki liczebne poszczególnych kategorii wygnańców. Spowodowały to następujące fakty:

Rosyjskie komitety wygnańcze, pędzące od wybuchu rewolucji suchohotniczy żywot, zaprzęstały zupełnie rejestracji i zadawała im się danymi z 1916 r.

Nikt nie troszczył się więcej o istniejące dawniej prawo, wzbraniające wygnańców opuszczenia wyznaczonej mu na zamieszkanie miejscowości.

Każdy jeździł dokąd chciał, — rozpoczęła się masowa wędrówka ludów. Cały impet wychodźstwa polskiego skierował się oczywiście w kierunku frontu, szczególnie od świąt Bożego Narodzenia 1917 r., to znaczy, od chwili, gdy skończył się ruch odfrontowy uciekającego żołnierstwa.

Najpierw wracali mężczyźni od 36 do 42 lat, zwolnieni całkowicie z wojska, później młodsi, od 18—36, którzy opuścili armję rosyjską samowolnie, a na ostatku starcy, kobiety i dzieci.

W drugiej połowie stycznia 1918 r. w samym pasie frontowym Wołynia zebrali się około 20,000 reemigrantów. Przeważała oczywiście ludność wiejska, którą należy jednak podzielić na dwie kategorie.

Do pierwszej należą zamieszkał bezpośrednio za linią okopów. Jedynie ta część ludności, przeważnie rolnej, posiada oprócz zaoszczędzonej gotówki martwy i żywy inwentarz oraz zapasy żywności, które mogą wystarczyć aż do przedwójki. Cieszy się ona względnie dobrobytem, ponieważ:

podczas ewakuacji w 1915 r. nie opuściła Wołynia, a zamieszkała na kolonjach niemieckich, których właściciele wraz z rodzinami zostali wywiezieni w głąb Rosji i zdołała obsiać przy pomocy ziemstw znaczną część gruntu; zbiory w 1916 i 17 r. były więcej, niż średnie. Wszystko, co można było sprzedać, sprzedano armji po cenie dziesięciokrotnie przewyższającej normę oznaczoną przez intendenta, a resztę dobrze ukryto.

Wiele rodzin uchodźczych, bezrolnych przed wojną, stało się rolnami, zajmując grunta kolonistów.

Przeciętnie każdy z tej kategorii reemigrantów przywiezie ze sobą wóz, parę koni, krowę, trochę drobiu, pościel i ubranie, oraz nieco ziarna na zasiew.

gorzej są sytuowani wszyscy wogóle wychodzący w północnej części frontowego Wołynia.

Do drugiej kategorii wygnańczej ludności wiejskiej należy ta, której stałem miejscem zamieszkania jest Królestwo Polskie. Przybyli oni z dalszych gubernji południowej Rosji, otumanieni pogłoskami o możliwości przejścia natychmiastowego przez front. *Ani żywego, ani martwego inwentarza, ani też ziarna do domu nie przywiozła.* Cały ich dobytek składa się z mniejszego lub większego zapasu gotówki i niewielkich węzłków; mają tylko tyle, ile można wziąć na plecy.

Głównymi szlakami powrotnymi były: Sarny-Kowel, Równe-Kowel, Łuck-Włodzimierz Wołyński, Krzemieniec-Brody. Największe skupienia wygnańcze utworzyły się około Sarn, Maniewicz, Łucka, Kołek, Rożyszcz, Krzemieniec i Kamieniec Podolskiego, na tak zwanym głębszym tyle byłej armji rosyjskiej.

Stan moralny mas powracających do Królestwa trudno jest sklasyfikować; za dużo nastąpiło zróżnicowań, aby można było porobić jakies uogólniające podziały. Jeśli szcharakteryzować go zwięźle, to można rzec, iż z jednej strony nastąpiło rozleniwienie, którego przyczyną było darmowe rozdawnictwo żywności, oraz odzieży na punktach wysiedleńczych (jeden osobnik brał nieraz po parę razy), utrata specjalnie chłopskiej solidności gospodarczej i obniżenie etyki, szczególnie u młodzieży i dziewcząt, spowodowane zetknięciem się z wpływami rosyjsko-ukraińskiego otoczenia, niepokojem ciągłych wędrówek i wyszkiem, a z drugiej strony ogromne powiększenie się świadomości narodowej, wywołane nostalgia, — chęć powrotu do kraju, oraz wzbogacenie się wiadomościami fachowymi, dzięki nowym i niezwykłym dotąd warunkom pracy (ludność robotnicza i rzemieślnicza).

Stan ekonomiczny jest naogół niezły. Wychodzący nauczyli się robić oszczędności. Najlepiej uposażeni są rzemieślnicy i robotnicy, najgorzej ludność wiejska i inteligencja, za wyjątkiem takich fachowców, jak lekarze, farma-

ceuci, inżynierowie, chemicy, technicy i mechanicy. Różnice pomiędzy ludnością wiejską rolną a bezrolną zatarły się na emigracji zupełnie.

Stan sanitarny ludności na froncie opłakany w r. 1915 polepszył się, dzięki działalności organizacji opieki nad wygnańcami (rozdawnictwo produktów i pomoc lekarska); pogorszył się znowu po wybuchu rewolucji, która zniszczyła owe organizacje. Pomimo jednak tego, że ludność powracająca siedzi w pasie frontowym (często 20 osób w jednej chałupie) i czeka tygodniami całymi na możliwość przejazdu, nie spostrzegają się nigdzie masowego zapadania na zdrowiu. Ze zbliżaniem się lata trzeba oczekiwać pogorszenia, ponieważ: 1) zapasy żywności wyczerpują się, 2) skupienia ludzkie na małych przestrzeniach są zbyt wielkie, 3) bardzo dużo jest pasożytów i 4) studnie są w bardzo złym stanie.

A wszakże w pasie frontowym Wołynia (3/4 terenu pokryte bagniskami, gdzie stale panuje febra) *nawet wśród ludności osiadłej* szerzył się tyfus brzuszny, plamisty, dyzenterja, ospa, szkarlatyna i dyfteryt.

Artykuł niniejszy omawia, jak widzimy, ogólnikowo stan reemigracji w południowej Rosji, a bardziej szczegółowo w pasie frontowym Wołynia. Jeśli tera. wzięć pod uwagę, jak olbrzymia jest przestrzeń Rosji, na której porożrzucane są polskie skupienia wygnańcze, a jak biegunowo różnią się pomiędzy sobą poszczególne rejony, to odrazu dochodzi się do wniosku, że praca reemigracyjna, zapoczątkowana dopiero od krótkiego czasu, będzie niezmiernie skomplikowana, nie tylko pod względem praktycznym, ale i teoretycznym. Samo zbieranie danych potrzebnych do prac przygotowawczych wymaga bardzo wielkiej bystrości i unikania zbyt przedkiego wyciągania wniosków uogólniających. Jest to zadaniem specjalnej komisji.

Wszystkie, najdrobniejsze nawet dane są tu niezmiernie cenne. Od nich wszakże zależeć będzie los wielu tysięcy wygnańców, oczekujących z upragnieniem powrotu.

Rt.

## O Dalmację.

Sprawa przyłączenia Dalmacji do reszty krajów Chorwackich, stanowiących t. zw. Potrójne Królestwo Chorwacji, Sławonji i Dalmacji, albo jak je niektórzy nazywają Wielkochorwacją, staje się coraz bardziej aktualną. W prasie austriackiej i niemieckiej spotykamy pełno na ten temat rozmyślań i uwag. Rozważania te atoli posiadają już zgoła inny ton, niż to miało miejsce jeszcze niedawno, kiedy opinia niemiecka, zwłaszcza południowo-austriacka, na całej linii odrzucała wszelką możliwość jakiegokolwiek bądź reform na południu słowiańskim.

Niemcy austriackiej, a mamy tu na myśli w pierwszym rzędzie Niemców karyntyjskich i styryjskich, występowali i występują kategorycznie ze względów dla się zasadniczych przeciw projektowi utworzenia państwa południowo-słowiańskiego, mającego zjednoczyć całą Słowiańszczyznę południową. Koncepcja ta, jako zadzierzgaająca bezpośrednio interesy niemieckie na południu Austrii, jest zwalczana zapamiętanie. Chodzi tu bowiem przedewszystkiem o drogę do Trjestu i dostęp do morza. W krytyce programu południowo-słowiańskiego usiłuje się dowieść, że twór państwowy, jak go sobie wyobrażają Słowianie południowi, nie posiadałby niezbędnych dla rozwoju warunków ekonomicznych i gospodarczych.

Wobec konieczności załatwienia sprawy południowo-słowiańskiej i zapowiedzianych z góry reform w tej dziedzinie, wysunięty projekt utworzenia Wielkochorwacji. *To malum necessarium* staje się z punktu widzenia opinii niemieckiej możliwe do przeoblenia i z nim godzą się naporóż nawet najbardziej zagorzali przeciwnicy reform słowiańskich.

Rzecz charakterystyczna, że Dalmacja, ba, nawet cała Słowiańszczyzna południowa, nie mająca dotychczas w oczach przeciwników niezbędnych warunków dla wytworzenia samodzielnych form życia państwowego, stała się dziś krainą o świetnej przyszłości. A tymczasem w rzeczywistości Dalmacja należy do jednej z najbardziej zapoznanych przez czynniki państwowe prowincji austriackich.

Rolnictwo, wskutek braku meljoracji terenów, znajduje się tu w stanie godnym pożałowania. Zaledwie 137 tys. hektarów ziemi nadaje się do obrobienia (co stanowi 10% całej powierzchni Dalmacji). Reszta terenu, wobec nieregulowania rzek, nadaje się tu i owdzie na pastwiska. Wśród gospodarstw — 49 tys. posiada poniżej 1-go hektara ziemi, 22 tys. od 2—5 hektarów. Większych gospodarstw, posiadających ponad 20 hektarów ziemi, jest zaledwie 1115.

Najpoważniejszą pozycję gospodarki dalmatyńskiej stanowi hodowla owiec i ta rozwija się względnie szybko. W r. 1880 Dalmacja liczyła 824 tys. owiec, w r. zaś 1910 liczbą ta wzrosła do 1,028 tysięcy. Drugą z kolei poważną pozycję stanowi produkcja wina. Wino dalmatyńskie daje 1/3 produkcji całej Austrii, a więcej niż Austrija Dolna, Styryja i Karyntja razem wzięte. Ostatnimi czasy kupcy francuscy zakupywali tanie czerwone wino dalmatyńskie i, przerabiając, je sprzedawali jako „prawdziwe Bordeaux”. Rybołówstwem w Dalmacji zatrudnia się poważna liczba ludności. W r. 1912 naliczono tu z górą 12 tysięcy rybaków wyłącznie prawie narodowości chorwackiej. Połów ryb ostatnimi czasy dochodził do 3 milionów klg. rocznie. Włosi pod tym względem odczuwali dotkliwie konkurencję Dalmacji.

Innych dziedzin gospodarki tej prowincji nie można brać pod uwagę, nie stanowią one bowiem o znaczeniu Dalmacji pod względem ekonomicznym. Przemysł tu prawie nie istnieje — nie doznawał też nigdy poparcia zewnątrz.

Dalmacja atoli przedstawia dużą wartość, jako wybrzeże. Rozciąga się ono na przestrzeni 560 klm., stanowiąc z górą trzecią część wogóle wybrzeża austriackiego. Należy przeto zauważyć, że wybrzeże dalmatyńskie jest znacznie dogodniejsze dla żeglugi, niż włoskie; nie posiada ono bowiem mielizn, a liczne zatoki i wyspy sprzyjają bardzo powstawaniu tu portów i ożywieniu ruchu. W tym kierunku Dalmacja daje możliwość rozwinięcia ruchu żeglugowego na wielką skalę.

Według statystyki z r. 1912, Austrija posiadała na swem wybrzeżu 148.368 statków handlowych o pojemności 2350 tysięcy ton; w tej liczbie na Dalmację przypadało 74.925 statków o pojemności 13 milionów ton. Z ogólnej liczby 20.659 statków rybackich Dalmacja posiadała 14.247. Najbardziej ożywionym punktem jest starożytna Ragusa. Tu mają siedzibę liczne towarzystwa żeglugowe, które posiadają piątą część austriackich parowców pasażerskich o pojemności 700 tys. ton.

Stąd wniosek, iż wybrzeże dalmatyńskie i porty przy sprzyjających warunkach komunikacyjnych z środkową Europą posiadałyby niezwykle doniosłe znaczenie. Oczywiście, że sprawa ta należy do przyszłości i wymaga zabiegów i poparcia ze strony państwa. Austrija, jak dotąd, nie wykazała wiele troski o podniesienie znaczenia Dalmacji pod tym względem.

Dzisiaj, kiedy przyłączenie Dalmacji do Wielkochorwacji staje się już planem, idącym z góry, przeciwnicy reform na południu słowiańskim, aczkolwiek zmuszeni są zrezygnować z gromkiego protestu w obawie, żeby nie doszło do większych ustępstw na rzecz programu południowo-słowiańskiego, użalają się nad stratą tak cennej prowincji.

Tak np. „Reichspost“ z tego powodu tłumaży dotychczasowe zapoznanie Dalmacji i napomina czynniki decydujące: „W swoich zamierzeniach w celu podniesienia kulturalnego i gospodarczego stanu Dalmacji napotykał rząd austriacki niestety często hamulec i przeszkody ze strony węgierskiej. Połączenie Bośni i Hercegowiny z Dalmacją było również trudne do przeprowadzenia, jak i budowa linii kolejowej, łączącej Dalmację z Austrią przez Likę... Obecnie stojmy przed zbliżającym się faktem przyłączenia Dalmacji do Wielkochorwacji. Znaczenie Dalmacji dla Austrii jest wyraźne. Tylko pod tym warunkiem może Austrija ustąpić ze swego prawnopństwowego stanowiska, jeśli interesy monarchji i państwa austriackiego będą tu na przysłość całkowicie ubezpieczone i zagwarantowane“.

Dziś Dalmacja staje się „perłą Adrjatyku“. Tymczasem w ciągu stu lat o niej zapominano.

## O „pokój chlebowy“.

W związku z ostatnim kryzysem aprowizacyjnym w Austrii, jak i gabinetem przesileniem tamże, rozpisują się pisma wiedeńskie bardzo szeroko o t. zw. „chlebowym pokoju“ hr. Czernina, poddając przytem ostrej krytyce dostawę zboża z Ukrainy i stwierdzając w sposób niedwuznaczny, jak Ukraina zawiódła niemal kompletnie pokładane w niej nadzieje, jak zupełnie nie dotrzymała zobowiązań, jakie na siebie w dziedzinie dostawy środków żywnościowych przyjęła w Brześciu Litewskim.

Nie chcąc tu cytować pełnych gorczych głosów prasy naddunajskiej, przytoczymy za „Neue Lemberger Ztg.“ z 20-go czerwca nieco cyfrowych danych o ruchu towarowym z Ukrainą. Zacytowane pismo lwowskie podaje takie interesujące dane o stosunkach handlowych państw centralnych z Ukrainą:

Cały obrót handlowy wyrażał się po dzień 2-gi czerwca b. r. sumą 12,762 wagonów, z czego na wywóz z Ukrainy wypadła 7,034 wagonów, t. j. 55%, a na wwóz tamże 5,728 wagonów, czyli 45%.

Do Niemiec zaimportowano 2,242 wagonów, czyli 32%, a do Austro-Węgier 4,792 wagonów, czyli 68%. W tem poszło do Niemiec 1,850 wagonów artykułów spożywczych, czyli 29% ogólnej sumy, do Austro-Węgier zaś 4,459 wagonów, czyli 71%. Ze 725 wagonów surowców dostały natomiast Niemcy 392 wagonów, czyli 54%, zaś Austro-Węgry 333 wagonów, czyli 46%. Wśród 1,850 wagonów artykułów spożywczych z Ukrainy, które poszły do Niemiec, było tylko 699 wagonów zboża; z ogólnej sumy wagonów z artykułami spożywczymi do Austro-Węgier było tylko 1,352 wagonów zboża.

W danych tych widać, że po dzień 2-gi czerwca dostarczyła Ukraina Niemcom i Austro-Węgrom łącznie 2051 wagonów zboża, zaś wogóle produktów spożywczych tylko 6309.

W tej samej sprawie pomieszcza w „Berliner Tageblatt“ znany sprawozdawca wojenny Lederer ciekawe uwagi o dostawach z Ukrainy. Wedle artykułu tego miała Ukraina w myśl umowy z 8-go kwietnia dostawić mocarstwom centralnym po dzień 31-y lipca 180,000 wagonów produktów spożywczych, tymczasem po dzień 26-y maja dostarczyła ona, wedle danych Lederera, tylko 5,100 wagonów. Wedle najśmielszych obliczeń może zaś po dzień 3-ci lipca dostarczyć 20,000 wagonów, czyli co najwyżej, licząc dostawy już poczynione, około 15% ogólnej sumy, do której się zobowiązano.

Cyfrы powyższe, zacytowane za dwoma bezstronnymi świadkami, za jakich „Neue Lemberger Ztg.“ i Lederera, o ile chodzi o Ukrainę, należy uważać, wykazując, jak bardzo wielki zawód spotkał tych wszystkich, którzy liczyli na błogie skutki „pokoju chlebowego“, i jak bardzo nadzieje na ukraińskie zboże nie dopisały.

Na tem tle zrozumiałe są też namiętne artykuły prasy wiedeńskiej i wielka zmiana w nastrojach, jakie nagie fakty spowodować musiały.

„Pokój chlebowy“, jak dotąd, nie dopisał zupełnie.

## Z Rady Stanu.

Z okazji otwarcia Rady Stanu nadeszła z Galicji następująca depesza od Marszałka kraju ekse. Niezabitowskiego:

JE. dr. Jan Kanty Steczkowski, prezydent ministrów, Warszawa:

„W chwili zebrania się Rady Stanu Królestwa Polskiego mam zaszczyt przesłać wyrazy uczuć i życzeń ożywiających ludność tej dzielnicy Polski. Doniosłość chwili dziejowej, świadomość wynikających stąd obowiązków, zrozumienie ważności zadań, czekających rozwiązania przez uchwały Rady Stanu, niechaj natchną Radę do zgodnej, wytrwałej a owocnej pracy dla wytworzenia podwalin przyszłej potęgę niepodległej Polski, silnego rządu, potężnej armii, zasobnego skarbu, sprężystej administracji“.

## Z Ministerstwa Skarbu.

W sprawie waluty. Z dniem 30 czerwca r. b. sprawa waluty weszła w nową fazę swe-

go rozwoju. Rozporządzeniem Warszawskiego Jenerał-Gubernatora, wydanem w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu i na podstawie opracowanego przez to Ministerstwo projektu, udzielono wierzycielowi, aż do czasu ostatecznego uregulowania kwestji, prawo odmowy przyjęcia spłaty należności, o ile ta ostatnia zaofiarowana mu zostaje w rublach.

Uświadamiając sobie konieczność zmiany przepisów walutowych z dnia 14 kwietnia 1917, Ministerstwo Skarbu od dłuższego czasu badało poglądy rozmaitych warstw społeczeństwa na tę sprawę, pertraktując równocześnie z władzami okupacyjnymi co do sposobu przeprowadzenia reformy. Niepomierne trudności, piętrzące się wokół tej sprawy, paraliżowały dotychczas wszelkie w tym kierunku poczynania.

Trudności owe miały swe źródło z jednej strony w rozbieżności poglądów różnych warstw społecznych na omawianą kwestję, z których każda rozpatruje sprawę waluty pod kątem widzenia swych szczególnych interesów; z drugiej — w konieczności uzgodnienia każdego projektu reformy z wytycznymi polityki pieniężnej władz okupacyjnych oraz w fackiej istnieniu dwóch okupacji, z których każda rządzi się innym systemem pieniężnym.

Co do jednego punktu panowała we wszystkich prawie obozach zgodność poglądów, a mianowicie, że obecny stan rzeczy dłużej trwać nie może.

Wydane rozporządzenie uwzględniła te p. z. - wążającą opinię. Ma ona charakter wyłączenia prowizoryczny i jest jedynie krokiem wstępnym do zasadniczych zarządzeń w dziedzinie walutowej, które w najkrótszym czasie oczywiście po wysłuchaniu Rady Stanu nastąpić mają.

Ponieważ dziedzina pieniężna nie jest jeszcze władzom polskim przekazana, mogło owo rozporządzenie być wydanem tylko przez władzę okupacyjną.

## Z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Prof. Jan Dmochowski, naczelnik Wydziału Reemigracyjnego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, wyjechał do Kijowa w celu organizowania powrotu uchodźców do kraju.

## KRONIKA POLITYCZNO-SPOŁECZNA.

**Polacy wobec podziału Galicji.** Wbrew doniesieniom, jakoby Polacy zajęci byli nowymi projektami, dotyczącymi znajdującej się w toku akcji pośredniczenia w sprawie podziału Galicji, wiedeńskie „Polnische Nachrichten“ upoważnione są przez prezydium Koła polskiego do oświadczenia, że na ostatniej konferencji nie omawiano akcji pośredniczenia w sprawie podziału Galicji. Przeciwnie, należy stwierdzić, że wpływowi sfery polskiej są, jak było, gotowe przystąpić na podstawie jednolitości kraju do rokowań nad porozumieniem z rusinami.

**Prezydent ministrów na Białej Rusi.** Prezydentem gabinetu ministrów w nieusankcjonowanej dotąd „republikie białoruskiej“ został p. Roman Skirmunt, znany ziemianin z Pińszczyzny, b. poseł do petersburskiej Rady Państwa.

P. Roman Skirmunt bawił w tych dniach w Kijowie, gdzie pertraktował z prezesem ministrów gabinetu ukraińskiego.

**Manifestacja południowo-słowiańska.** „Fremden-Blatt“ donosi z Grazu, że w Lublanie, stolicy Krainy, miał się odbyć w ostatnich dniach ubiegłego miesiąca kongres partyjny wolnomysłnego, południowo-słowiańskiego, demokratycznego stronnictwa, na którym miano demonstrować na cześć idei państwa południowo-słowiańskiego.

Zjazd zapowiadał się świetnie.

**„Socjalizacja“ ziemi.** W bawarskiej komisji wojenno-gospodarczej Izby Posłów ożywione debaty wywołał w tych dniach socjal-demokratyczny projekt, dotyczący nie tylko zaprowadzenia monopolu państwowego dla handlu ziemią, lecz stopniowego zniesienia prywatnej własności.

Do zakupu wszystkich posiadłości ziemskich, które zmieniają właścicieli, za wyjątkiem gruntów gminnych i posiadłości wiejskich, przechodzących drogą spadku do prawnych spadkobierców pierwszej i drugiej linii, ma mieć pierwszeństwo państwo. Jako cenę wykupu, projekt przewiduje normę ostatnio dokonanej transakcji kupna i sprzedaży, lub też przeciętny dochód przedwojenny w ciągu ostatnich lat dziesięciu.

Wniosek powyższy uzasadniony jest systematyczną zwykłą ceną gruntów, której kres położyle należy. Przeciwni projektowi wykupu ziemi energicznie zaprotestowali wszystkie nie socjalistyczno-demokratyczne stronnictwa. Poseł Loewenek jest zdania, że potrzebna jest przejściowa faza dla tworzenia państwa przyszłości; poseł Soldner wyraził się, że socjal-demokraci, stawiając ten wniosek, widocznie przejęli się teoriami Lenina i Trockiego.

Po bardzo ożywionej dyskusji projekt zmonopolizowania ziemi został odrzucony.

W celu jednak przeciwdziałania nadmiernej spe-

kulacji ziemi, która wywołała powyższy wniosek, centrowiec Freyberg domaga się, aby rząd przedsięwziął odpowiednie środki zaradcze. Zwłaszcza winno być zabronione kupno ziemi osobom, nie zajmującym się rolnictwem. Wyjątek stanowić powinny miejscowości podmiejskie, grunty przeznaczone dla urządzeń publicznych i zdrowotnych oraz zakładów przemysłowych. Nabywanie ziemi wyłącznie dla celów zbyt licznych należy całkiem zabronić, lub przynajmniej uzależnić decydującą opinię odpowiednich ekspertów. Wniosek posła Freyberga został jednomyślnie przyjęty.

**Reforma agrarna na Ukrainie warunkuje istnienie państwowe Ukrainy.** Zgodnie z innymi niemieckimi znawcami Ukrainy dowodzi w „Mittel-europa“, Nr. 26—25/VI—18, Axel Schmidt, który wraz z prof. Rohrbachem podróżował po Ukrainie w celu nawiązania stosunków z ramięnia berlińskiego Towarzystwa ukraińsko-niemieckiego, że kwestja państwa ukraińskiego jest kwestją socjalną, a w szczególności sprawą reformy agrarnej, od której przeprowadzenia lub nieprzeprowadzenia zależy istnienie wogóle państwa ukraińskiego. Schmidt jest za wyeliminowaniem wpływu tak rosyjskiego, jak polskiego za pomocą szeroko pojętej i gruntownie przeprowadzonej reformy rolnej. Oddanie chłopu ukraińskiemu roli będzie rzeczą zupełnie sprawiedliwą, gdyż, jak się p. Axel Schmidt dowiedział od chłopów, „ziemia ta pierwotnie należała do wolnych chłopów ukraińskich, a została im zabrana bezprawnie najprzód przez królów polskich, a potem przez cara rosyjskiego“.

**Przyszłość zapasów zbożowych na Ukrainie.** „Kreuzzeitung“ w numerze z 27 czerwca przestrzega w piśmie z kół poinformowanych o stosunkach rolnych na Ukrainie przed zbyt nieluznym liczeniem na zapasy produktów rolnych Ukrainy nietylko obecnie, ale i w przyszłości. Na eksport Ukraina w przyszłości nie będzie już miała takich zapasów, jak dotąd posiadała, z powodu głębokich zmian w ukształtowaniu się stosunków politycznych i gospodarczych. Przewidywaniem należy oczekiwać reformy agrarnej, bez której żaden rząd na Ukrainie nie utrzyma się. Reforma ta spowoduje zupełne zniesienie wielkiej własności ziemskiej, gdyż, jak wiadomo, zredukując ilość ziemi, będącej w posiadaniu jednego właściciela, do pięciuset hektarów. Pozostaną więc, względnie powstana gospodarstwa przeważnie na własny użytek produkujące. Dawniej chłop w Rosji zmuszony był sprzedawać część pól, aby opłacił podatki. Obecnie — na razie co prawda — chłop ukraiński nie płaci żadnych podatków, nie jest zatem zmuszony do odbierania sobie z ust w celu sprzedaży. Dalej ze sprzedaży zbiorów nabywał dawniej chłop wódkę — dziś wódki nie może kupować, bo jej niema. Więc chłop, gdy zboża nie sprzedaje, a ma go nadmiar, sam sobie wypala gorzałkę, używając wskutek nieracjonalnej procedury znacznie więcej surowca, niż potrzeba, czyli że w ten sposób część zbiorów idzie zupełnie niepotrzebnie na marne. Tak więc zbiory na Ukrainie zmniejszą się, a zapotrzebowanie na własny użytek zwiększy się, co dla eksportu okaże się, rzecz prosta, jaknajgorszem.

**Armia ukraińska.** „Raboczaja Gazeta“ z Kijowa donosi, iż ukraińskie ministerstwo wojny opracowało ostatecznie projekt organizacji armji ukraińskiej. Wedle projektu tego, ma być wystawionych osiem korpusów. Rekrutacja odbędzie się w jesieni. Do wojska będą wzięci tylko ci, którzy w armji rosyjskiej nie służyli.

**Partje amerykańskie wobec wojny.** W jesieni odbędą się wybory do kongresu Stanów Zjednoczonych, do których się już obecnie przygotowują partje tamtejsze. Zjazd partjny republikanów, odbyty w dniu 28 maja w Indianapolis, Indiana, ukończył platformę partyjną dla jesiennych wyborów. Z programu tego widać, że partja republikańska jest silnie za wojną. Oto główne punkty programu:

1) Partja republikańska jest za wojną do zwycięstwa.

2) Partja jest za pokojem zwycięskim, a nie porozumiewawczym.

3) Partja wypowiada się za koniecznością opracowania niezwłocznie nowego systemu cel ochronnych i konserwatywnego systemu finansowego, by tą drogą po wojnie móż bronić gospodarczych interesów Stanów Zjednoczonych.

Partja demokratyczna na swym zjeździe w Fort Wayne, Indiana, pod przewodnictwem prezydenta Izby posłów Champ Clarka, zajmowała się również programem partyjnym, mającym służyć za platformę wyborczą, nie wstawiła jednakże do programu tego specjalnych punktów o stosunku partji do wojny, przyjęła jednakże szereg „wojennych“ praw.

Widąc z tego nastrojów polityków amerykańskich.

**O prawa cywilne kobiet.** Radzie Stanu i Ministerstwu Sprawiedliwości ma być złożony projekt zmian w Kodeksie Cywilnym, przygotowany przez Komisję Praw Kobiet przy Biurze Pracy Społecznej.

Kodeks nasz obecnie nie pozwala mężatkom stawać w sądzie bez upoważnienia męża (art. 182), oddaje męzowi zarząd i użytkowanie majątkiem żony (art. 192), orzeka nawet, że pożytki, pochodzące ze staranności i pracy żony, należą do męża. W r. 1913 Duma zmieniła te przepisy o tyle, że pozwoliła kobietom, żyjącym w separacji, zarabiać samodzielnie, korzystać z zarobków i stawać w sądzie bez pozwolenia męża.

Komisja Praw Kobiet projektuje dalszą zmianę wymienionych artykułów w tym duchu, żeby wszystkie kobiety zameżne mogły bez pozwolenia męża zarabiać, prowadzić handel, stawać w sądzie i administrować własnym majątkiem (prócz majątku pod wspólną administracją męża będącego).

Zarazem Komisja proponuje zmienić brzmienie art. 311, 326, 337, 348, 358, 361, 375, 377, 378, 414 i 468 w ten sposób, żeby każdej kobiecie wogóle wolno było należeć do rad rodzinnych oraz żeby matki miały równe z ojcami prawo władzy rodzicielskiej i spra-

wowania opieki nad dziećmi. Chodzi również o przyznanie kobietom prawa być świadkami przy aktach (art. 79) i testamentach, tudzież o zniesienie art. 4 Kod. Handl., zakazującego mężatom trudnić się handlem bez pozwolenia męża.

W ustawie o małżeństwie 1836 roku Komisja Praw Kobiet proponuje w miejsce art. 208 i 209, orzekających, że małżonkowie żonie miłość i obronę, a żona mężowi „posłuszeństwo, jako głowie rodziny”, przywrócić dawne brzmienie art. 179 Kod. Cyw. 1825 r., a mianowicie: „Małżonkowie winni sobie nawzajem wierność, wsparcie, pomoc i przyzwoite utrzymanie”, gdyż takie brzmienie zapewnia równość praw i obowiązków obojga małżonków względem siebie.

Wreszcie Komisja proponuje uzupełnienie art. 212 ustawy o małżeństwie 1836 r. pozwoleniem mężatom na używanie swego nazwiska obok mężowskiego.

**Handel zamienny Finlandji.** W celu uregulowania spraw handlowych w Finlandji powołana została do życia rządowa komisja handlowo-przemysłowa. Komisja ogłosiła w tych dniach rozporządzenie, wedle którego wywóz wszystkich towarów został zabroniony, natomiast przywóz może się odbywać narazie bez żadnych ograniczeń. W przyszłości wszakże przywóz ma być uwarunkowany, zwłaszcza do pewnego rodzaju towarów. Cały handel wywozowy ma się odbywać w formie zamiennej, aby tą drogą Finlandja mogła otrzymać potrzebne jej produkty spożywcze i towary wzamian za fińskie produkty wywozowe, zwłaszcza drzewo. Wymienny handel dokonywany się już pomiędzy Finlandją i Danją; wkrótce mają być zawarte odnośne umowy z innymi państwami. Odpowiednie rokowania są w toku.

**Nowe spółki budowlane na Chełmszczyźnie.** Wschodnie powiaty ziemi Lubelskiej najbardziej zostały zniszczone przez wojnę. Szereg wiosek i miasteczek leży w gruzach; odbudowa ich, to najpilniejsza potrzeba życia.

„Straż Kresowa”, rozumiejąc doniosłość odbudowy powiatów, na terenie których działa, weszła w porozumienie z Patronatem stowarzyszeń budowlanych i zaangażowała na swój koszt czterech instruktorów budowlanych.

Praca owych instruktorów okazała się bardzo owocną — w ciągu miesiąca założyli oni następujące spółki budowlane: Pow. Chełmski: w Pasiekach; przygotowano grunt pod założenie w Grodku, Komarowie, Krynicy i Radzaniecach. Pow. Biłgorajski: w Łukowej, Woli Obszańkiej przygotowano grunt pod założenie w Woli Rożaneckiej, Majdanie Sopotkim, Tarnawie, Józefowie, Aleksandrowie; Komisje budowlane założono w Łukowej, Obszy i Majdanie Sopotkim. Pow. Hrubieszowski: w Ornatowicach, Stanisławie, Zawalowie, Hrubieszowie, Kryłowie i Miączynie, przygotowano grunt pod założenie w Mirczu, Borodczy, Podhorcie, Woroszyńcu i Smoligowie. Pow. Chełmski: w Sawinie, Łukówku, Rejowcu, Siedliszyczach, Cychowie.

**Odbudowa kraju.** Wobec rozpoczynającej się odbudowy kraju i braku materiałów budowlanych kilku przedsiębiorców ze Szwecji czyni starania o do eksportu do Królestwa Polskiego gotowych domów drewnianych, wyrabianych w sposób fabryczny w leśnych miejscowościach Szwecji. Jeden z tych przedsiębiorców zażądał przysłania fabrykom szwedzkim wzorów stylu polskiego dla budowy domów miejskich. Budynki takie rozebrane miałyby być sprowadzane morzem do Gdańska, a stamtąd Wisłą do miejscowości nadbrzeżnych kraju.

**Wyjazdy do Rosji.** W ostatnich czasach władze tutejsze otrzymują mnóstwo próśb o pozwolenie na wyjazd do Rosji. Na razie pozwolenia otrzymują przeważnie żony i dzieci, których rodzice i mężowie przebywają w Rosji, a które nie mają tutaj na utrzymanie. Byli urzędnicy rosyjscy i wogóle prawosławni również otrzymują pozwolenie na wyjazd do Rosji.

## TELEGRAMY.

### Zwołanie austriackiej Rady Państwa.

**Wiedeń, 29 czerwca.** (W. A. T.) Urzędowa „Wiener Zing.” ogłasza następujące pismo odręczne cesarza Karola: „Kochany dr. v. Seidler. Jakkolwiek zastrzeżone w mojem piśmie odręcznym z dn. 23-go czerwca r. b. próby zażegnania trudności, jakie skłoniły moje ministerjum austriackie do wręczenia dymisji, nie zostały dotychczas doprowadzone do pożądanego rezultatu, jestem wobec tego zdecydowany nie przyjąć wręczonej mi dymisji, a zatem ministerjum ma urzędować nadal. Ale ponieważ z drugiej strony jest moja niezłomną wola nie dopuścić do przerwy parlamentarnej formie rządu, wobec tego zdecydowałem zwołać Radę państwa dla wznowienia jej prac na dzień 16-ty lipca r. b.”

Karol m. p. Seidler m. p.  
Eckartsau, dn. 28.6.18.

### Proces w Marmarosz-Sziget.

**Marmarosz-Sziget, 29 czerwca.** (W. A. T.) Doniesienie wiedeńskiego c. i k. biura koresp. W dniu dzisiejszym odbywało się w dalszym

ciągu przesłuchiwanie kapitana Legjonów Bolda. Oskarżony oświadczył, pomiędzy innymi, że uważał wymarsz legjonów za manifestację przeciwko brzeskiemu traktatowi pokojowemu. Zarzut podżegania podwładnych do buntu przeciwko zwierzchności oskarżony odpięra. Twierdzi on również, iż nie nie wiedział o uszkodzeniu linii telegraficznych.

**Marmarosz-Sziget, 1 lipca.** (W. A. T.) W dn. 28-ym i 29-ym czerwca przesłuchiwało w dalszym ciągu oficerów.

### Hr. Hertling w niemieckiej kwaterze głównej.

**Berlin, 1 lipca.** (W. A. T.) „Lokalanzeiger” donosi: Wczoraj o godz. 8½ wiecz. kanclerz Rzeszy, hr. Hertling, wyjechał do wielkiej kwatery głównej, gdzie pozostanie prawdopodobnie przez tydzień. Celem podróży kanclerza są podobno ogólne narady w sprawach politycznych, szczególnie zaś w kwestji przyszłych rokowań wiedeńskich, dotyczących sojuszu z Austro-Węgrami.

### Konferencja handlowych komisji parlamentarnych koalicji.

**Amsterdam, 1 lipca.** (W. A. T.) Korespondent londyński „British News” dowiaduje się, że w najbliższych tygodniach odbędzie się w Londynie konferencja handlowych komisji parlamentarnych koalicji. Wezmą w niej udział przedstawiciele Wielkiej Brytanji, Francji, Włoch, Belgji, Serbji i Portugalji. Stany Zjednoczone reprezentowane będą nieoficjalnie. (Pierwsza tego rodzaju konferencja odbyła się w Rzymie w r. 1917). Konferencja obradować będzie specjalnie nad sprawozdaniem, sporządzonym na zyczenie angielskiej handlowej komisji parlamentarnej. Przedłożony będzie również projekt międzykoalicyjnego związku handlowego, którego zadaniem będzie przygotowanie zastosowania wspólnych zarządzeń w celu ochrony handlu.

### Koalicja zdecydowała się interwenjować w Rosji.

**Wiedeń, 1 lipca.** (W. A. T.) Z Kijowa doświadcza: „Kijewska Mysl” powtarza doniesienie dziennika moskiewskiego „Nasze Słowo”, podług którego koalicja zdecydowała się interwenjować w Rosji, ponieważ rząd Sowieców przyjął żądanie rządu niemieckiego, dotyczące wydania floty czarnomorskiej. Należy się spodziewać wystąpienia koalicji na Syberji, na wybrzeżu Murmańskim, oraz w Archangielsku. Jeżeli to nastąpi, to rząd Sowieców zwróci się o pomoc do Niemiec. Podobno Trockij oświadczył współpracownikowi rosyjskiego biura prasowego, że jeśli Rosja będzie miała do wyboru okupację japońską czy niemiecką, to wybierze niemiecką.

### Kerenski w Londynie.

**Paryż, 1 lipca.** (W. A. T.) Agencja Havasa donosi: Przybył tu Kerenski w towarzystwie swego sekretarza i przyjaciela Fabrykanta. Fabrykant oświadczył, że Kerenski, dzięki swoim przyjaciołom, ukrywał się od czasu przewrotu listopadowego w Moskwie i Petersburgu, znajdując się tam w zupełnym bezpieczeństwie.

### Ruch kontrrewolucyjny w Rosji.

**Wiedeń, 30 czerwca.** (W. A. T.) Z Kijowa donoszą: Dzienniki tutejsze notują nadchodzące z Wielkorosji pogłoski o szerzącym się tam ruchu kontrrewolucyjnym, stwierdzając przytem, że w sprawie tej umaczała rękę koalicja. „Kijewska Mysl” donosi, że do Władystoku wysłano wojska japońskie pod dowództwem admirała Katō, celem poparcia Czechów i Słowaków. Podług dość pewnych wiadomości, powstaniem Czecho-Słowaków w Rosji kierują sztabu koalicji, znajdujące się w Charbinie. Koalicja zamierza wysłać do Rosji woj-

ska japońskie, chińskie i amerykańskie. Według wiadomości z Petersburga, Anglicy i Francuzi wyjeżdżają masami do swojej ojczyzny.

### Walki na Syberji.

**Londyn, 1 lipca.** (W. A. T.) Biuro Reutersa donosi z Charbinu: Jeńcy wojenni austriacko-niemieccy zajęli Irkuok. Czecho-Słowacy cofnęli się w kierunku na Krasnojarsk.

### Członkowie rodziny carskiej w Anglii.

**Kopenhaga, 1 lipca.** (W. A. T.) Donoszą tu, że do Anglii przybyło kilku członków rodziny cesarskiej. Przyjechali oni na pokładzie okrętu angielskiego, który wypłynął z portu archangielskiego.

## Ostatnie wiadomości.

### KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Urzędowo. Wielka Kwatera Główna. Dnia 1 lipca 1918 r.

#### ZACHODNI TEREN WALK.

#### Grupa wojsk następcy tronu bawarskiego księcia Ruprechta.

Pod wieczór działalność artyleryjska ożywiła się na wielu miejscach frontu. Ożywiona działalność oddziałów wywiadowczych. Angielskie ataki częściowe na północy od Albert zostały odparte.

#### Grupa wojsk następcy tronu niemieckiego.

Pomiędzy Aisne i Marne wzmocniona działalność wroga. Kilkakrotnie piechota przedsiębrała silne wywiady. Przy St. Pierre-Aigle i na południe od tej miejscowości Francuzi po gwałtownym przygotowaniu artyleryjskim przedsięwzięli około południa atak. Został on odparty. Również rozehwiały się nocne natarcia wroga.

Porucznik Löwenhardt osiągnął 32 zwycięstwo napowietrzne.

Po zakończeniu obliczenia liczba jeńców od początku naszych walk ofensywnych w dniu 21 marca 1918 r. włącznie z rannymi wynosi 191,454. Z tego na Anglików przypada 94,939 jeńców, pomiędzy nimi 4 generałów i około 3,100 oficerów; na Francuzów: 89,999 jeńców, pomiędzy nimi 2 generałów i około 3,100 oficerów. Resztę stanowią Portugalczycy, Belgijczycy i Amerykanie.

Z pola bitwy sprowadzono dotychczas do składów zdobyczy 2,476 dział i 15,024 karabiny maszynowe.

Pierwszy generał-kwatermistrz  
Ludendorff.

#### Poseł ukraiński w Berlinie.

**Kijów, 1 lipca.** (W. A. T.) Nowomianowany poseł ukraiński bar. Steinheil odjechał w dniu 29 z. m. do Berlina wraz z całym personelem poselskim.

#### W Kijowie odprawiono modły za cara.

**Kijów, 1 lipca.** (W. A. T.) Zamiast mszy żałobnej, wyznaczonej na wczoraj przez metropolitę Antoniusza w cerkwi katedralnej św. Zofji w Kijowie, za duszę b. cara, odprawiono nabożeństwo błagalne, gdyż wiadomość o zamordowaniu cara dotychczas nie została potwierdzoną.

#### REPERTUAR TEATRÓW WARSZAWSKICH.

**Teatr Rozmaitości.** Dziś i jutro „Misjonarz”.  
**Teatr Letni.** Dziś i jutro „Głośna sprawa”.  
**Teatr Nowości.** Dziś „Krysia Leśniczanka” jutro „Manewry jesienne”.

Zgubiono weksel na rb. 500 — płatny dnia 1/XII 1917 r. z podpisem S. Przepiórka na zlecenie Z. M. Gefem. Adres: Mławska Nr. 3.

### Zarząd Tow. Akc. fabryk metalowych pod firmą NORBLIN, Br. BUCH i T. WERNER

podaje do wiadomości p.p. akcjonariuszów, że w dniu 29 lipca r. b. o godzinie 5-jej popołudniu w biurze towarzystwa przy ul. Żelaznej Nr. 51 odbędzie się nadzwyczajne ogólne zebranie akcjonariuszów z następującym porządkiem dziennym:

- 1) wybór przewodniczącego,
- 2) sprawa sprzedaży nieruchomości,
- 3) wnioski członków.